WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 69. Bochum, wtorek, 15 czerwca 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Encyklika
Ojca świętego Leona XIII
na uroczystość zesłania Ducha św.

(Ciąg dalszy.)

Ażeby istotę i doniosłość daru tego należycie ocenić, uprzytomnić sobie należy wywód dokonany przez doktorów świętych na podstawie Pisma św.: mianowicie, że Bóg jest wszędzie obecnym „mocą“, o ile znajduje się we wszystkich istotach jako przyczyna ich bytu.“ W człowieku atoli jest Bóg nie tylko obecnym jak w bezdusznych rzeczach, lecz nadto człowiek poznaje Go i kocha, ku czemu doprowadza nas sama natura nasza, żebyśmy własnowolne dobro kochali, go pożądali i do niego dążyli. Z łaski swej mieszka nadto Bóg w duszy sprawiedliwej jak w świątyni z sposób szczególnie poufały, z czego wynika również ona konieczność miłości, jaką dusza najściślej przywiązuje się do Boga o wiele ściślej aniżeli przyjaciel do najbardziej umiłowanego przyjaciela i dzięki której zażywa go w najpełniejszej mierze. — To dziwne połączenie, nazywane zamieszkiwaniem różniące się tylko położeniem i stanem naszym od tego, którem Bóg uszczęśliwia Niebian, powoduje w rzeczywistości obecność całej Trójcy św., „do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy“ (Ewang. św. Jana XVI, 23); jednakże poczytuje się ją za właściwość Ducha św. Slady Boskiej mocy i mądrości ukazują się co prawda nawet w zepsutym człowieku; tylko atoli sprawiedliwy staje się uczestnikiem miłości, będącej znamieniem Ducha świętego. Z tem to też ma związek, gdy Ducha tego nazywa się świętym, ponieważ będąc pierwszą i najwyższą miłością, budzi i doprowadza dusze ku świątobliwości, zasadzającej się właśnie na miłości ku Bogu.

Dla tego to też nazywa Apostół sprawiedliwych, oznaczając ich jako świątynie Boga, nie świątyniami Ojca lub Syna, lecz wyraźnie Ducha św.: „Żaliż nie wiecie, że członki wasze świątynią są Ducha św., który mieszka w was, którego otrzymaliście od Boga.“ (I. do Kor. VI. 19). W pobożnych duszach, w których zamieszkał Duch św., objawia się obfitość darów niebieskich w sposób rozmaity. Toć św. Tomasz z Akwinu uczy: „Ponieważ Duch święty wychodzi jako miłość, zatem pochodzi jako pierwsza łaska; dla tego Augustyn święty powiada, że przez łaskę Ducha świętego mnóstwo łask szczególnych wprowadza się w członki Chrystusowe.“

Wśród łask tych atoli znajdują się one ukryte napomnienia, one tajemnicze zaproszenia, wzbudzane za natchnieniem Ducha św. w duszach i umysłach, bez których nie można rozpocząć dobrego życia ani robić postępów na drodze cnoty ani dojść do zbawienia wiecznego. A ponieważ głosy te i natchnienia skrycie odzywają się w duszach, porównywa je Pismo św. słusznie tu i owdzie z tchnieniem łagodnego wietrzyku, a Doktór anielski z poruszeniami serca, których cała siła zasadza się na ożywiającej zasadzie: „Na serce wpływa siła tajemna i ztąd porównuje się je z Duchem świętym, ożywiającym i jednoczącym niewidzialnie Kościół!“

Takoż ma się rzecz z siedmiu łaskami, oznaczanemi jako siedm darów Ducha świętego dla męża sprawiedliwego, który żyje w łasce i dopełnia cnót, zdolnościom jego odpowiednich. Dzięki temu dobrodziejstwu wzmacnia się i nieudolnym się Duch staje, łatwiej i szybciej być posłusznym powodowaniom i natchnienieniom Ducha świętego; dary te bowiem są tak skuteczne, że doprowadzają człowieka do wyżyn świętobliwości, i tak doskonałe, że trwają nawet, jakkolwiek w doskonalszej formie, w Królestwie niebieskiem. Za ich to sprawą powołuje i podnosi się dusza ku pożądaniu i zdobyciu ewangelicznych błogosławieństw, które podobnie jak na wiosnę rozkwitające kwiaty są oznakami i przesłańcami wiecznej świątobliwości.

Wreszcie przynoszą owoce przez Apostoła wyliczane, a Duch święty sprawiedliwym już udziela w tem nędznem życiu swe błogosławieństwa; są one pełne słodyczy i wesela i muszą chyba być potrzebne, skoro pochodzą od Ducha, „który w Trójcy jest miłością Ojca i Syna i wszelkie stworzenia wspaniałemi i bogatemi napełnia darami“. (St. Aug. de Trin. I, IV, c. 9).

Tak więc Duch święty w wiecznej świątobliwości i świetle od Ojca i Syna pochodzi; będąc miłością i zarazem darem miłości, okazał w starym zakonie niejako zakryte oblicze, zaś w całej swej pełni objawił się w Chrystusie i w mistycznem ciele Chrystusa w Kościele; ludzi pogrążonych w nieprawości i zepsuciu obecnością swoją i łaską tak zbawiennie przemienił, iż, jakkolwiek ziemi mieszkańcy ponad ziemskie czują się wyniesieni marności, dążą swem pragnieniem daleko po za ten świat i stają się podobnymi nieba mieszkańcom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O gazetach.

Napisał

Witold Leitgeber.

(Ciąg dalszy.)

Ludem dziś się wszyscy zajmują, wszyscy chcą dla niego pracować, ale potrzeba przecież, żeby ten lud i sam nad sobą pracował, żeby się garnął do oświaty, t. j. do poznania tego, czego nie wie, a co wiedzieć powinien, żeby spełniał obowiązki swoje wobec braci i narodu. Lud nasz jest bardzo moralny, jeżeli go ocenić chcemy ze stanowiska moralności powszedniej, a która polega na tem, żeby nic złego nie robić. Ale obok tej moralności istnieje jeszcze inna, polegająca na tem, żeby robić wiele dobrego, żeby w ogóle wiele robić, żeby prowadzić życie najruchliwsze. To jest druga moralność, którą zamało pojęliśmy, którą za mało wypełniamy. Z takich ciemności, z takich bezdroży i manowców, na których myśl się błąka, duch tłucze, a serce płacze, mają nas wyprowadzić gazety. One mają być tym światełkiem w lesie, za którem idąc, wyjdziemy na bitą drogę rozwagi, oznaczoną czynami jedyną prawdziwą drogę, wiodącą do wspólnego dla całego narodu celu.

Dzięki gazetom, przesiąkły dziś obywatelskiem poczuciem wszystkie warstwy narodu, naród zrozumiał lub przynajmniej coraz więcej pojmuje, że polepszyć los może dziś tylko oświata i wykształcenie polityczne, jakie w nas wyrabiają gazety, które łyżka po łyżce dają nam lekarstwo, uzdrawiając i wzmacniając nasz organizm narodowy.

Odkąd się rozpowszechniły u nas gazety, odkąd coraz większą siecią opasują społeczeństwo, odtąd coraz większy zaczęły wywierać wpływ budząc z letargu mieszczaństwo, zdejmując łuskę z ócz ludu, odkąd do kamienic i chat, do domów i warsztatów, coraz częściej nadchodził zwiastun w postaci gazety, odtąd datuje się stanowczy i gruntowny przełom w wewnętrznem usposobieniu narodu. Nasz rozum polityczny na innem już szczeblu, jak przed laty, dziś czujemy, co zawdzięczamy gazetom. Dziś w gazecie uznajemy doradzcę sprawiedliwego i przyjaciela życzliwego, który troszczy się o polepszenie naszego bytu, o rozpowszechnienie oświaty, o zachowanie naszych praw, który usiłuje do jednolitego działania nakłonić całe społeczeństwo, dobrze zrozumiawszy słowa Mickiewicza, który powiedział: **Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić!**

Pamiętajcie Szan. Czytelnicy na te słowa wieszcza naszego i popierajcie pisma, które hasła te i tym podobne głoszą, bo tylko przez wywołanie wszystkich sił do walki staniemy się potęgą, z którą nieprzyjaciel liczyć się będzie musiał. Popierajcie pisma polskie, bo one stoją na straży naszej wiary i narodowości. Kto chce pracować szczerze dla dobra ojczyzny, ten powinien wypełniać godnie nietylko obowiązki domowe, ale brać także czynny udział w życiu publicznem, a obowiązku tego należycie wypełnić nie można, nie abonując gazet polskich. Dziś mamy pisma tak tanie, że nie powinno być domu polskiego bez polskiej gazety, a przecież mamy ludzi zamożnych i rządnych, którzy usuwają się od pracy narodowej, którzy nawet słomki na krzyż dla dobra braci położyć nie chcą, którym żal, jedną markę kwartalnie na pismo polskie wydać. Z takich ludzi nie ma żadnego pożytku społeczeństwo nasze, tacy najprędzej się wynarodowią, bo zkądże, zwłaszcza na obczyźnie, mają czerpać pokarm dla ducha? To też nie mogę dość gorliwie was upominać, ażeby lepiej zrzec się innych przyjemności, a zaabonować sobie gazetę polską. Dziś ludzie tak źli, świat taki zepsuty, pokusy tak wabiące, że nie uchronicie się przed niemi, nie ostoicie, jeżeli nie oprzecie się o gazety polskie, które zwłaszcza dla nas tułaczy koniecznymi są przewodnikami w życiu.

Spojrzmy na Slązk, jak tam lud polski, oświecony i uświadomiony przez gazety, samodzielnie występuje, jak czynny udział bierze w życiu publicznem, jak polskich posłów wybiera wbrew przemożnym do niedawna wpływom zniemczonej części duchowieństwa, jak wytrwale walczy nietylko z potężną władzą, na każdym kroku stawiającą mu przeszkody, ale i z obojętnością, lękliwością lub nawet złą wiarą własnych braci, którzy trwając w dawnych błędach, nie doszli jeszcze do świadomości godności narodowej.

Półtoramilionowa ludność Górnego Slązka, zachowawszy pomimo trwającego od wieków panowania niemieckiego, mowę polską, posiadała do ostatnich czasów bardzo mało świadomości narodowej i poczucia wspólności z mieszkańcami innych dzielnic polskich. Polacy w innych dzielnicach nie mieli pojęcia o stósunkach tamtejszych, nie wszędzie nawet uważa-

no Slązk za ziemię polską. Niemcy w tej „Starej Polsce“ jak słusznie Slązk nazywamy, czuli się u siebie, gospodarowali w niej niepodzielnie. Przed 25 jeszcze laty Slązk Górny uważano za niemiecki, język niemiecki panował tam w ówczas rzeczywiście w życiu prywatnem i publicznem i tylko lud pracujący ciężko na chleb używał pomiędzy sobą mowy polskiej, wzgardzonej i zapomnianej przez bogatszych. Powoli jednak, jak słońce przez szczeliny okiennic, poczęła się przedzierać do chat ludu polskiego oświata, w ślad za książką zjawiły się gazety polskie i niepostrzeżenie dla oczu niemieckich, poczęły się wśród ludu rodzić nowe potrzeby duchowe, otwarła się bogata skarbnica myśli narodowej, myśli polskiej, zaczęto mówić poprawną polszczyzną i pokazało się, że lud na Slązku nie odpadł tak daleko od Polski, ażeby ducha jej nie był zdolny zrozumieć i do niego się przywiązać. W czystej polszczyznie gazet uznał on swój język ojczysty, w przeszłości polskiej poznał swoją przeszłość, a ztąd powstał zarodek świadomości narodowej. Gazety ślązkie, broniąc szczerze i gorąco praw języka polskiego, stoją po stronie ludu, bronią jego interesów i tem sobie pozyskują jego zaufanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konik Zwierzyniecki w Krakowie.

Po procesyi w oktawę Bożego Ciała odbywa się w Krakowie uroczystość ludowa zwana Konikiem Zwierzynieckim. Tłumy po skończonej procesyi podążają na plantacye i i ulicę Zwierzyniecką, zkąd pokazuje się w czerwonym stroju, z turbanem na głowie, w żółtych butach, na drewnianym koniku się uwijający z buławą w ręku włóczek, czyli flis ze Zwierzyńca. Obok niego kilku niby Tatarów z proporczykami, a przed nim jeden z wielką chorągwią, stanowią orszak przyboczny, wraz z piskliwą muzyką. W tłumie podążającym z miasta idą włóczkowie czyli bractwo flisów zwierzynieckich, niosąc proporzec z białym orłem i włócznie, i tak spotykają owych tatarów. Wódz tatarski, który harcując na przystrojonym jaskrawo drewnianym koniku za każdym susem w tę i ową stronę bije ludzi buławą z sierci i zmusza do ucieczki, spotkawszy włóczków i zatoczywszy nad nim trzykrotnie proporzec z białym orłem, uważa się za zwyciężonego i bije czołem przed pałacem biskupów, a tłumy wiodą go w rynek na harce. Wrzawa i popłoch na wszystkie strony znamionują obroty Tatarzyna, który łączy się napowrót z włóczkami i na ich czele z powagą wodza powraca na Zwierzyniec, gdzie cały obrzęd zakończony zostaje wesołą ucztą włóczków. Zwyczaj powyższy, jak niesie podanie ludowe, istnieje na pamiątkę zwycięztwa nad Tatarami, odniesionego przez mieszczan, w którem rybacy, czy flisacy z przedmieścia Zwierzyńca zaszczytny mieli udział. Dzieje znają istotnie podobne zwycięztwo przy bramach miasta roku 1288, za co Leszek Czarny, idąc za „jednomyślną radą panów“ uwolnił Kraków od opłaty cel jakichkolwiek. Porażka pohańców nastąpiła według podania pod bramą Wiślną w oktawę Bożego Ciała. Stąd miejsce i dzień zwyczaju krakowskiego. Tatarem zaś jest zawsze starszy włóczek ze Zwierzyńca. W roku 1825 był nim Kulisiewicz. Znakomity Woronicz będąc biskupem krakowskim (od r. 1815 do 1827), polecił malarzowi Stachowiczowi, który ozdabiał freskami pałac biskupi, przedstawić uroczystość Konika Zwierzynieckiego. „Pszczółka krakowska“ w roku 1820 powtórzyła ten wizerunek, zniszczony później w wielkim pożarze Krakowa.

Sprawa Tauscha

jeszcze nie zupełnie skończona. Jedno z pism niemieckich donosi, że Tauschowi winien być wytoczony proces o obrazę majestatu. Oskarżenie ma się oprzeć na zeznaniu literata Krämera. Krämer powołany jako świadek w procesie Tauscha zeznał, co następuje:

„Pytałem się Tauscha, zkąd on ma tak dokładne informacye o rzekomej chorobie uszu cesarza. Odpowiedział on na to, że otoczył cesarza siecią śpiegów, czy też śpiegami. Jako dowód — tu muszę poruszyć rzecz, którą byłbym chętnie pominął — jako dowód, że wie wszystko, co się w pałacu cesarskim dzieje, powiadał mi Tausch o zajściu, które zdaje mi się, miało się wydarzyć w dniu 24 grudnia 1894, a więc i w tym dniu, w którym cesarz wysłał swego przybocznego adjutanta Moltkego do Friedrichsruh (do Bismarcka). Była to sprawa pogodzenia się cesarza z Bismarckiem, załatwiona przesłaniem Bismarckowi butelki starego wina z „Steinbergu“.

Tyle zeznał świadek — przewodniczący przerwał te zwierzenia, prosząc, aby odstąpił od tej sprawy. Stało się też zadość temu życzeniu.

Czytelnik najniezawodniej pragnie się dowiedzieć, co właściwie powiedział Tausch o cesarzu w obec wiarogodnego zupełnie świadka Krämera. Pan Krämer spisał natychmiast owe słowa, skoro go Tausch opuścił, później zniewolono go do wydania tego skryptu sędziemu śledczemu. Od tego czasu papier ten spoczywa w aktach sądowych. Na wszelkie zapytania co mu Tausch mówił o cesarzu odpowiadał świadek: „Jest to okropna obraza majestatu“.

Sprawa Tauscha pociągnie podobno za sobą obszerniejsze rozprawy w sejmie. Większość sejmu jest przeświadczoną, iż należy koniecznie zreformować policyę polityczną.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Świecie. W pierwsze święto utonął przy kąpaniu 17-letni uczeń zegarmistrzowstwa, Burczykowski. Dwaj jego towarzysze ocaleli ale nie mogli go uratować. Niemal równocześnie utonął też w Wiśle, ale pod Grudziądzem, 16-letni Gustaw Krüger.

Z **Kartuzkiego**. Ciężki los spotkał właściciela p. Piernickiego w Barwiku. Syn jego, Józef, z żalu pono, iż miał w tym roku pójść do wojska, utopił się, a żona na widok zwłok syna dostała pomieszania zmysłów i musiano ją odstawić do domu obłąkanych w Wejherowie. Strapienie nieszczęśliwego ojca i małżonka każdy łatwo wystawić sobie może.

Tuchola. W drugie święto Zielonych Świątek odbyła się piękna uroczystość poświęcenia chorągwi tutejszego towarzystwa ludowego. Chorągiew zamówiło sobie tow., liczące obecnie około 400 członków, u pana Szpetkowskiego w Poznaniu.

Grudziądz. Mnóstwo nauczycieli z całej prowincyi bawi tych dni w murach miasta. Odbywał się tu bowiem 14 zjazd zachodnio-pruskich nauczycieli. W środę była między innemi wspólna uczta w „Tivoli“. Ponieważ to tak zwany suchy dzień a więc ścisły post, przeto zwrócono się telegraficznie do Najprzew. ks. Biskupa w Pelplinie z prośbą, aby udzielił na ten dzień nauczycielom katolickim dyspensy. Nadeszła jednak odmowna odpowiedź. „Gesellige“ donosi, że odpowiedź Arcypasterza tak brzmiała: „Zachowanie przykazania kościelnego jest wyznaniem wiary i wierności kościelnej. Leon.“

Radzyn. Umarł tu 8 b. m. śp. Maciej Rozwadowski, dożywszy nader sędziwego wieku 93 lat. N. o. w p.

Olsztyn. We wtorek i środę odbył tu ósmy zjazd katolickich nauczycieli z Warmii. Miał być tam odczyt na temat: „Jakich środków trzeba użyć, aby w polskich częściach Prus język niemiecki zapanował i aby przy tem religijno-moralne wykształcenie zaniedbane nie zostało“. W ostatniej chwili zaniechano tego odczytu i zastąpiono innym, który miał ksiądz profesor dr. Dittrich z Brunsbergii, poseł na sejm pruski.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Z Dolska piszą: Radzca ziemiański w Sremie zakazał tutejszemu Towarzystwu Przemysłowemu pochodu w szeregach na majówkę i z powrotem z muzyką. Policya zezwoliła jedynie tylko na zabawę z tańcami.

Szamotuły. Schwytany już zbrodniarz włamał się onegdaj w nocy do mieszkania nauczyciela p. Stachowskiego w Gaju i żądając pieniędzy, ciężko poranił tak p. St. jak i małżonkę jego. Znęcał się nawet nad 2-letniem dzieckiem państwa St., którego kopnięciem nogą ciężko skaleczył. Państwu St. nie grozi niebezpieczeństwo, dziecko atoli, bodaj czy wyzdrowieje. Pan St. ma agenturę pocztową i ztąd widocznie przypuszczał zbrodniarz, że się dobrze obłowi.

Poznań. „Dziennik Poznański“ donosi: Wczoraj z powodu procesu, toczącego się od dawna przeciwko „Dziennikowi“ w osobie odpowiedzialnego i naczelnego redaktora, w sprawie artykułu o przejściu Kół sejmowych do opozycyi, inspektor policyjny p. Portaszewicz, na mocy uchwały sądowej, zabrał z mieszkania naczelnego redaktora kontrakt jego, zawarty z radą nadzorczą spółki Dziennikowej.

Piła. Zeszłego poniedziałku wybuchł w Rzadkowie pożar. Młynarzowi p. Dureckiemu spalił się wiatrak. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

Gniezno Folwark Chabrowę, własność p. dra. Wieczorka, nabyła według doniesień „Gońca“ komisya kolonizacyjna. Smutne!

Międzyrzecz. We wsi Nowym Dworku wybuchł zeszłej środy pożar i w przeciągu krótkiego czasu tak się rozszerzył, że prawie połowa wsi stała się pastwą płomieni. Dwunastu gospodarzom spaliły się domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie. Niektórzy gospodarze byli bardzo nisko zabezpieczeni, tak że ponoszą wielkie straty.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Dobrodzień. Ks. proboszcz Wagner zmarł w środę po połud. o godz. 4. Zmarły urodził się 25 października 1836 w Głogowie. W roku 1860 został księdzem, a 23 października 1873 proboszczem. Wieczny odpocznek racz mu dać Panie!

Bytom. Kolej uliczna przejechała w środę 70-letniego żebraka z Nowego Bytomia. Żebrak, nazwiskiem Andrzej Wicher, sam sobie winien, albo raczej głuchota jego. Kierownik lokomotywy zadzwonił kilka razy, przypuszczając jednak, że człowiek, idący między szynami, w końcu ustąpi, jechał dalej, aż już nie mógł powstrzymać maszyny. Ciężko rannego żebraka umieszczono zaraz w lazarecie, ale krótko potem umarł.

Pszczyna. Morderca Włodarski umarł w więzieniu. Podczas ucieczki cisnął ktoś z goniących za nim kamieniem i ugodził go silnie w czoło. W skutek tego Włodarski dostał zapalenia mózgu i to było przyczyną śmierci.

Racibórz. Nad Odrą za Domsa fabryką tabaki do zażywania odegrało się przed paru dniami takie zajście. Jakiś człowiek mocno podbity bił w niemiłosierny sposób swą żonę parasolem, aż się za nią ujęli dwaj żołnierze, którzy tamtędy przypadkiem przechodzili. Kiedy samo wezwanie, aby przestał bić żonę, nic nie poskutkowało i mąż jeszcze ich poczęstował sprośnem wyzwiskiem, żołnierze wyrwali z rąk jego kobietę i sprawili mu pamiętne, co się zowie. W tym czasie żona zrozpaczona wskoczyła do Odry i byłaby niechybnie utonęła, gdy jeden z onych żołnierzy nie był się za nią rzucił do wody i nie był jej wyratował od śmierci.

Od Mikołowa. W gościńcu Kochanka w Zarzycach wybuchnął w sobotę wieczorem pożar i zniszczył całe domostwo.

W **Raciborzu** toczą się obrady nad tem, czy pomnik cesarza niemieckiego Wilhelma I ma zostać na rynku postawiony. Tam od roku 1725 stoi posąg czyli statua Matki Boskiej, wzniesiona na pamiątkę pomocy udzielonej w roku 1715, kiedy zaraza morowa panowała w mieście. Rzeźbiarz Böse z Berlina, który ma pomnik Wilhelma I zrobić, oświadczył, iż statua Najśw. Panny Maryi musi zostać usunięta z rynku, ponieważ rynek jest potrzebny dla „większej i ważniejszej sprawy“ (którą ma być wzniesienie cesarskiego pomnika). Temu się sprzeciwia zarząd kościelny, i słusznie czyni. W radzie miejskiej, gdzie zasiadają także katoliccy radni, nikt z nich nie zabrał głosu, aby w myśl zarządu kościelnego się odezwać. Tylko pan Kliem jako radzca miejski był przeciwny usunięciu statuy Matki Boskiej. Z tego wynika, iż trzeba do rady miejskiej tylko dzielnych ludzi wybierać, którzy bezwzględnie będą bronić nas i naszych najświętszych spraw. Czy posąg Najświętszej Panny zostanie usunięty i gdzieindziej postawiony naprzykład na placu św. Marcelego, dotąd nie rozstrzygnięto. Katolicy powinni się jednak w każdym razie dopominać stanowczo o uszanowanie statuy.

Nieszczęście w Roździeniu. Teraz nadchodzą o nieszczęściu tem bliższe wiadomości. Zapadnięcie gruntu nad kopalnią nastąpiło wskutek usunięcia maszyn do wydobywania wody z starej kopalni. Wody podziemne podmyły przeto sklepienia tak, że ziemia się osunęła. Od czasu, jak z kopalni „Abendstern“ i „Louisenglück“ przy Burowcu zaprzestano wydobywać węgle, pokazały się na poblizkich domostwach już przed kilku laty szpary i pęknięcia, które nie były niebezpieczne i które też naprawiano. Dopiero w nocy na 3 b. m. dały się uczuć silne wstrząśnienia ziemi, po których okazały się na 15 domach ku Burowcu pęknięcia. Tegoż dnia po południu wstrząśnienia się powtórzyły, a zarazem powstały na szosie rozpadliny wzdłuż i w poprzek. Mieszkańcy uszkodzonych domów zaczęli się wynosić. Pocztę przeniesiono tymczasowo do Szopienic. Zamknięto także dwie oberże. Ogród przy lazarecie hutniczym zalała woda, wychodząca z kopalni „Wildensteinsegen“ ponieważ i tu ziemia opadła, tworząc staw. Równocześnie i na strumieniu Rawie potworzyło się w pobliżu mostu kilka wirów. Jestto znak, że na dnie utworzyły się szczeliny, którémi woda uchodzi w głąb ziemi. Następnej nocy dały się uczuć silniejsze wstrząśnienia, trwające minutę. Wystraszeni i zbudzeni ze snu mieszkańcy uciekali z domów. Szkoda w domach wynosi dziś już 2 miliony. Uszkodzone ulice zostały zamknięte, a na miejscu znajduje się straż ogniowa. Razem jest 60 domów uszkodzonych, 6 bliskich zawalenia. 1000 osób bez dachu. Gmina wysłała telegram do ministra handlu i do urzędu nadgórniczego, prosząc o wyznaczenie komisyi. Dnia 4 bm. po południu przybył do Roździenia prezes rejencyi opolskiej.

Według najnowszych wiadomości, grozi całej gminie Roździeń wielkie niebezpieczeństwo, gdyż zapadanie się ziemi trwa dalej. Mieszkańcy winę nieszczęścia składają na zarządzcę kopalni „Jerzego“. Pan ten, przeczuwając nieprzyjemności, wyjechał do Wrocławia wraz z całą rodziną. Do opuszczonego mieszkania wtargnęli podobno górnicy i całe urządzenie zniszczyli. — Wszystkie drogi okoliczne pokryte są uciekającymi z Roździenia ludźmi.

Roździeń jest wioską górniczą, położoną tuż obok Szopienic i liczy 6000 mieszkańców, z Szopienicami około 14 000 mieszkańców.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Dzienniki niemieckie, które pragnęłyby wierzyć w to, że kurs w polityce pruskiej się nie zmienia, dowodzą, że pogłoski o ustąpieniu br. Marschalla są mylne. Opierają się one na notatce urzędowego „Reichsanzeigera,“ który utrzymuje, że br. Marszall otrzymał jedynie dłuższy urlop dla wypoczynku, że go spędza u siebie na wsi, załatwiając jednakże ważniejsze sprawy urzędowe.

„Największe cielęta“ wybierają same swoich rzeźników“ — pisze „Freis. Ztg.“ — z powodu wyborów w Starogardzie. W wyborach tych wielka liczba wolnomyślnych oddała głosy na konserwatystę, pomimo że tenże nie zgodził się na żądanie, aby w izbie występował przeciw noweli do prawa o stawarzyszeniach; pięciu tylko powstrzymało się od głosowania. „Naszem zdaniem — pisze „Freis. Zeitg.“ — mieli nie tylko ci wyborcy, lecz także pozostający 26, obowiązek, odmówić głosów swoich panu Arndtowi.“

Wiec katolicki odbyty w r. 1896 we Lwowie w jednej ze swoich rezolucyj wyraził życzenie, aby w kraju naszym urządzono kurs socyalny, na którymby w świetle zasad katolickich wyłożono sprawy, stanowiące dzisiejszy zatarg socyalny. W celu wykonania tej rezolucyi wiecowej, zawiązał się w Krakowie komitet, złożony z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otóż komitet ten już w tym roku urządza kurs socyalny w Krakowie, a mianowicie w dniach 30 czerwca, 1 i 3 lipca br.

Paryż. Jakkolwiek podróż prezydenta Faure'a na dwór petersburski jest rzeczą w zasadzie już zupełnie pewną, przecież nie była dotąd ta sprawa ani radzie ministrów, ani izbom przedłożoną i na różne jeszcze ze strony żywiołów radykalnych napotka przeszkody, zwłaszcza w izbie poselskiej.

Carogród. Rozpoczęto znów układy pokojowe z Tewfikiem-baszą. Dotychczasowe układy do żadnego rezultatu doprowadzić nie mogły, ponieważ Tewfik-basza nie był upoważniony przez sułtana do zrobienia obietnicy, że Tessalia oddaną będzie z powrotem Grecyi.

Londyn. Mocarstwa zdecydowały się płacić Turcyi 7 tysięcy funtów dziennie aż do chwili zawarcia pokoju, jako zapomogę, na pokrycie kosztów utrzymania armii tureckiej na stopie wojennej.

Z różnych stron.

Bochum. W kopalni „Prinz von Preussen“ zostało zasypanych 4 górników, których jednak niebawem zdołano wyratować.

Wattenscheid. Górnicy Swodowski, Brinkmann i Steindreischer, zatrudnieni w kopalni „Fröhliche Morgensonne“ zostali przez spadające węgle niebezpiecznie pokaleczeni.

Hombruch. Górnik Karól Brunner dostał się w kopalni „Kaiser Friedrich“ pod kosz wjazdowy, który połamał mu nogi i ręce.

Camen. Mularz Brüser spadł z rusztowania i pokaleczył się niebezpiecznie.

Carnap. 11 bm. wykoleił się pociąg niedaleko tutejszego dworca. Szkody są znaczne. Z ludzi nikt okaleczony nie został.

Woerishofen. Stan zdrowia ks. prałata Kneippa pogorszył się znacznie.

Essen. Tutejsi cieśle, którzy urządzili przed kilku dniami bezrobocie, postanowili wytrwać, przy swym zamiarze i nie iść do pracy.

Eickel. Za staraniem dozoru kościelnego kolej elektryczna podczas procesyi Bożego Ciała nie będzie jeździła.

Friedenberg na Śląsku jest u nas pierwszem miastem posiadającem adwokata w spódnicy. Niejakaś panna Joanna Dittrich ogłasza w gazetach, że osiedliła się tamże jako adwokat, uzyskawszy na uniwersytecie w Zurychu w Szwajcaryi stopień doktora praw.

Jak się obchodzą Niemcy z polskimi robotnikami na Dolnym Śląsku. Z Głogowy donoszą do „Niederschl. Anzeig.“: Dwunastu robotników polskich z Galicyi oddaliło się w nocy z soboty na niedzielę ze wsi rycerskiej Ottendorf, gdzie byli zatrudnieni, i przybyli pieszo do Głogowy, aby koleją powrócić do domu. Wykupili już bilety, aby odjechać pociągiem wychodzącym o godzinie 10 min. 40 do Wrocławia, kiedy pojawił się na dworcu włódarz z Ottendorf i za pomocą policyanta powstrzymał ich od wyjazdu. Wywołało to bardzo burzliwe sceny. Publiczność stanęła po stronie robotników, a włódarz zwrócił się telegraficznie do Ottendorfu z prośbą o wskazówki postępowania.

Robotnicy opowiadali z płaczem, że pochodzą z okolicy Krakowa i przez włódarza zgodzili się do wsi Ottendorf. Obchodzono się z nimi nieludzko, dawano im złe jedzenie, bito ich i w różnych innych punktach nie dotrzymywano umowy. Kilkunastu mężczyzn uciekło już poprzednio. Pozostałe 11 kobiet wraz z 1 mężczyzną opuściły chyłkiem Ottendorf i w przeciągu trzech tygodni błąkały się szukając dworca kolei żelaznej. Z pomocą żandarma odstawiono je z powrotem do Ottendorf. — Włódarz żądał, aby przyaresztowano biedaków, policya jednak tego nie uczyniła, więc szczęśliwie odjechali do domu. Jeden z zarządców niemieckich wyraził się na dworcu „Szkoda, że to stało się na dworcu głogowskim, bo tu ich policya broni, ale na małej stacyi, to już byśmy sobie dali radę z tem polskiem bydłem!“

Częstochowa. Od osoby, która powróciła z Częstochowy, otrzymały pisma następującą wiadomość: „Panuje tu okropne przerażenie z powodu cudu, czyli objawienia się Matki Boskiej Częstochowskiej, jakie się miało niedawno temu wydarzyć. Około połowy kwietnia kilkunastu żołnierzy, Polaków i Rosyan, wracało do koszar późnym wieczorem. W tem nad klasztorem Jasnogórskim na horyzoncie, pokrytym ciemnemi chmurami, ukazał się ognisty obłok, a następnie zupełnie wyraźny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z tą tylko różnicą, że Najśw. Panna Marya trzymała w ręku miecz i rózgę. Przerażeni tym widokiem żołnierze, wpadli do koszar i natychmiast złożyli zeznanie przed oficerem będącym na służbie. Rano urządzono śledztwo i chciano ukarać żołnierzy za rozsiewanie zmyślonej bajki, tymczasem żołnierze oświadczyli gotowość zeznania pod przysięgą i następnie katolicy w kościele, a prawosławni w cerkwi przysięgli, że powiedzieli tylko prawdę. Zostawiono więc ich w spokoju, a natomiast zarządzono nabożeństwo solenne w kościele i cerkwi o odwrócenie nieszczęść, których owo objawienie miało być zapowiedzią.“ Poczekajmy, co na to powiedzą poważne gazety, mianowicie „Przegląd katolicki,“ wychodzący w Warszawie.

Z „Puttkamerunu“. Właściciel browaru p. Gube, obywatel powszechnie poważany, został wybrany w Bytowie członkiem deputacyi szkolnej, ale landrat go nie zatwierdził. Pan Gube jest wolnomyślnym i dla tego nie cierpią go konserwatyści. Wolnomyślni w Pomeranii powinni starać się o wzmocnienie tam żywiołu polskiego lub przynajmniej katolickiego, a staną się od razu „mniejszem złem — kleineres Uebel“ i będą mogli zasiadać w magistratach, deputacyach szkólnych itp. instytucyach publicznych, jak to się dzieje u nas. Konserwatyści nie mogą się bowiem obyć bez „Kopciuszka — Prügeljunge“, na widok którego uderzają się w piersi i mówią: „Dziękujemy ci Panie, że nie jesteśmy jako ci jawni wrogowie państwa! Poniż ich, a ich urzędy honorowe i wszelkie płatne posady, stypendya, zapomogi i bezprocentowe pożyczki z kasy państwowej niech przypadną nam, hträzy jesteśmy jedynemi podporami tronu i państwa“. W okolicach polskich są kopciuszkiem przedewszystkiem Polacy, w okolicach katolicko-niem.eckich centrowcy, w okolicach przemysłowych socyaliści, a tam, gdzie ani Polacy, ani centrowcy, ani socyaliści nie współzawodniczą z konserwatystami, tam na kopciuszka schodzą ci Niemcy protestanci, którzy przyznają się do zasad wolnomyślnych.

Z Afryki rząd odwołał czwartego urzędnika, porucznika Werthera, który tak samo, jak jego poprzednicy Leist, Wehlau itp. znęcali się nad murzynami i murzynkami. Nazwano takie wybryki błędami temperamentu (Temperamentsfehler) Akta Werthera w Dar-es-Salam w sprawie śledczej zamknięto i przesłano je do pułku, z którego Werther wyszedł, udając się do Afryki na cywilizatora. Nieszczęście ma rząd z temi cywilizotorami.

Rozmaitości.

Książka z jedwabiu. We Francyi, w mieście Lyonie, które słynie na cały świat z wyrobów jedwabniczych, utkano książkę do nabożeństwa z jedwabiu. Stronnic w tej książce jest 50, każda z nich jest utkana z białej materyi, a na niej dokładnie widać litery czarne, piękne, wyrobione z całą starannością. Każda stronnica tej książki ma inną ramkę, a jedne piękniejszą od drugiej. Ramki te stanowią piękne utkane owoce, aniołki, Święci, ptaszki i zwierzęta różne, otoczone wieńcami liści najrozmaitszej formy, a więc liści róż, bratków, stokroci, lilii i innego kwiecia, jak gdyby zerwanego wprost z łodyk i ułożonego w tej ślicznej książce ku zdumieniu oglądających. Nie chce się wierzyć, że ten cieniutki niby papier — to jedwab tak cienko i gęsto utkany w krosnach, a i te cudne ozdóbki wyrobione są także z przędzy jedwabnej. Nie brak w tej książce i obrazów świętych. Jest ich tu cztery: Narodzenie Chrystusa Pana, Ukrzyżowanie, Najświętsza Panna Anielska i jeden obrazek przedstawiający pewną chwilę rozmowy o Najświętszym Sakramencie. Wszystkie te obrazki wykonane są podług wzorów najlepszych malarzy. Pierwszy egzemplarz tej niezwykłej książki ofiarowano Ojcu św. Leonowi XIII.

Ludność Londynu. Według ostatnich sprawozdań statystycznych w r. 1896 ludność Londynu składała się z 4,421 955 dusz, zwiększyła się przeto w ciągu jednego roku o 41 tysięcy. Londyn zajmuje przestrzeń 121 angielskich mil kwadratowych, czyli na jedną milę kwadratową przypada przeciętnie 38 osób. W r. 1896 zawarło związki małżeńskie 79,838 osób, urodziło się 135,796, umarło 83,511. W porównaniu z rokiem poprzednim niezwykle dużo ofiar zabrała dyfterytys.

Nabożeństwo polskie.

Nabożeństwa z kazaniem polskiem odbywają się: **w Berlinie:**

w kościele św. Piusa, O. Pallisadenstr. 73 co niedzielę o godz. 10½.

W kościele św. Pawła (Dominikańskim) Neue Grosse Hamburger Str. 10 co niedzielę o godz. 8 rano.

Tow. św. Jana Chrze. w Altenessen
podaje do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom w okolicy Altenessen, iż członek naszego Towarzystwa

śp. Adolf Waliński

zasnął w Panu, w niedzielę, dnia 13 czerwca o godzinie 7-mej wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17-go czerwca o godz. 2-giej po południu.

Członkowie winni się stawić w czwartek 17 bm. o godz. 1 po poł. w lokalu towarzystwa, także ci, którzy do chorągwi należą powinni się punktualnie stawić.

O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Piotra w Steele i Towarzystwo św. Piotra w Horst nad Ruhrą

podają wszystkim swym członkom i Rodakom w Steele, Horst i okolicy do wiadomości, iż w czwartek (Boże Ciało) dnia 17-go czerwca o godz. 4-tej po południu urządzają oba Towarzystwa wspólnie

obchód 9-setnej rocznicy śmierci św. Wojciecha

na sali p. Rahmann, gdzie będzie koncert, mowy śpiewy, deklamacye i odczyt o życiu św. Wojciecha, a na końcu będzie żywy obraz. O liczny udział szan. członków, Rodaków i Rodaczek uprasza się.

W imieniu Towarzystwa w Steele — W imieniu Towarzystwa w Horst
T. Jakubowski, sekretarz. — *W. Kulski*, prezes.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom i wszystkim Polakom w Oberhausen i okolicy, iż w przyszły czwartek tj. w uroczystość Bożego Ciała bierzemy udział z chorągwiami w uroczystej procesyi przez miasto, a zatem proszę tak całonków jako i wszystkich Rodaków i Rodaczki, ażeby jak najliczniej się zebrać zechcieli, w celu oddania hołdu Panu Jezusowi.

Donoszę także, iż zebranie towarzystwa naszego, które się miało odbyć 20 bm. **nie odbędzie się,** ponieważ bierzemy udział w rocznicy Tow. św. Antoniego w Laar. Zebranie to odbędzie się w 4-tą niedzielę tj. 27 bm. O liczny udział we wszystkiem prosi

St. Zieliński, przewodniczący.

Towarzystwo świętego Antoniego w Laar

podaje jeszcze raz do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 20-go czerwca br. obchodzi

8-mą rocznicę swego istnienia.

Przyjmowanie obcych Towarzystw od godz. 12 tej. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 4. Po nabożeństwie udadzą się Towarzystwa do domu towarzyskiego, przy kościele parafialnym, gdzie się rozpocznie zabawa połączona z koncertem, śpiewem, deklamacyami i teatrem, pod tyt.: „Kulturnik“. Wszystkie zaproszone Towarzystwa, jako i te, które zaproszeń nie odebrały, oraz wszystkich Rodaków i Rodaczki jak najuprzejmiej zapraszamy. Członkowie towarzystw winni się stawić w oznakach tow., ale bez chorągwi. Wstępne dla członków 30 fen., dla niecżłonków 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny.

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen

oznajmia niniejszem „Kołom śpiewackim“ i wszystkim Rodakom w okolicy zamieszkałym, iż swój lokal **zmieniło** i znajduje się teraz w lokalu p. **Heinrichs** (dawniej Mues) przy **Bochumer Str. 16.** Zarazem podajemy do wiadomości, iż dnia 17 czerwca (w Boże Ciało) odbędzie się miesięczne zebranie, na którem będzie całoroczne sprawozdanie z kasy i obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwu św. Marcina w Kirchlinde

oznajmia Rodakom zamieszkałym w Kirchlinde i okolicy, iż w środę 16 bm. i w Boże Ciało będzie tu polski ksiądz słuchał spowiedzi św. W Boże Ciało na drugiej Mszy św. przystępuje Towarzystwo wspólnie do Komunii św. Uprasza się członków, ażeby każdy założył oznaczek. Po południu będzie polskie nabożeństwo, a po nabożeństwie posiedzenie Tow. św. Marcina. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Bruch.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu podaje swym członkom i wszystkim Rodakom do wiadomości, iż procesya Bożego Ciała odbędzie się w tym samym porządku co inne razy. Pochód procesyi wyjdzie o godz. 9 rano. Niewiasty polskie będą postępowały za niewiastami niemieckiej narodowości, a ci Rodacy, którzy nie należą do tow. będą postępować przed Tow. św. Michała. Porządek przy procesyi między Polakami utrzymywać będzie Tow. św. Michała. Członkowie naszego towarzystwa muszą stawić się w czapkach i oznakach tow. Kto jeszcze takowej nie posiada może sobie przed czasem sprawić u p. Ungra, a oznaki otrzymać może w towarzystwie. — W środę po południu o godz. wpół do 7-mej będzie próba śpiewu z muzyką na sali p. Möllera. W próbie śpiewu mogą wziąć wszyscy udział. W imieniu ks. proboszcza i Towarzystwa proszę o jak najliczniejszy udział. Sądzę, że żaden prawy Polak albo Polka nie pozostaną naprożno w domu. Pokażcie drugim, żeśmy wierni Polacy-katolicy.

Wojciech Chwiłkowski.

Posiedzenie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 20 czerwca o godz. 4 po poł. Porządek zebrania: 1) Wpis nowych członków, 2) wpłata miesięczna. 3) sprawy towarzyskie, 4) obrady w sprawie pielgrzymki, 5) wnioski członków, 6) wypłata chorym. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

O godz. 11-tej przed południem posiedzenie zarządu. O puntualne stawienie się wszystkich członków należących do zarządu proszę, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

W. Chwiłkowski, prezes.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

podaje swym członkom do wiadomości, iż w dniu 20-go czerwca rb. odbędzie się **walne zebranie** o godz. 4 po południu na sali zwykłych posiedzeń. O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

Zebranie zarządu odbędzie się w celu obrachunku kwartalnego o godz. 11 przed południem. O punktualne stawienie się członków zarządu uprasza Stan. Lemański, sekretarz.

Pielgrzymka polska do Hardenbergu.

W sprawie polskiej pielgrzymki zapraszam szan. prezesów lub zastępców Towarzystw polskich z Oberhausen, Alstaden, Borbeck, Altenessen, Caternberg, Horst-Emscher, Steele, Horst pod Steele, Frohnhausen i Essen, aby raczyli przybyć w niedzielę dnia 27-go czerwca do Essen do lokalu p. Möllera, przy ul. Schützenbahnstr. 58.

Fr. Karlikowski. prezes Tow. „Jedność“ w Essen. Wilhelmstr 55.

Towarzystwo Serca Jezusowego w Thale

zaprasza wszystkich Rodaków i wszystkie Towarzystwa polsko-katolickie w okolicy na

obchód 5-letniej rocznicy,

który się odbędzie 20 bm. Zapraszamy wszystkie Towarzystwa polsko-katolickie, aby przybyły z chorągwiami. Rano o godz. 8 odbędzie się msza św. na intencyę towarzystwa naszego. O godzinie 12-tej pochód z chorągwiami i z muzyką z kościoła przez Harz do Thale na salę p. Zweidorfa, gdzie będą przemówienia i śpiewy polskie. Wieczorem dalsza zabawa. Podajemy wszystkim Towarzystwom do wiadomości, iż na 27 czerwca policya nam nie dała pozwolenia, więc będziemy obchodzić rocznicę 20 czerwca. O najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Tow. św. Stanisława Kostki w Caternbergu

bierze udział w procesyi Bożego Ciała w dniu 17 czerwca. Członkowie powinni się stawić o godzinie 8 mej rano w lokalu towarzystwa. Udział brać mogą także nieczłonkowie. **Zarząd.**

Powinszowanie.

Towarzystwo św. Czesława w Bulmce
w dniu imienin członków

Antoniego Wojciechowskiego
Antoniego Idziejczaka
i Antoniego Budzińskiego

składa serdeczne życzenia.

Mało w życiu gwiazd promieni, * Mało pieśni, kwiecia róży, * Więcej chmur i smętnych cieni, * Więcej łez, boleści burzy. * Wam członkowie życzym szczerze, * Wianek kwiatów śląc w ofierze. * Niech wam błogie płyną nadzieje, * Niechaj wam się szczęście śmieje, * Niech wam życie będzie majem * Wieczną wiosną, ciągłym rajem. W końcu wołamy: Nasi gorliwi członkowie niech żyją! Tego wam życzą zarząd i członkowie Tow. św. Czesława w Bulmce.

Więckowiak, sekretarz.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.